



## KSIĄŻKA MIKOŁAJA SĘPA SZARZYŃSKIEGO. SŁÓW KILKA O ODKRYCIU DOKONANYM W BIBLIOTECE OO. DOMINIKANÓW W KRAKOWIE

KATARZYNA PŁASZCZYŃSKA-HERMAN  
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

### Abstract

#### **A Book of Mikołaj Sęp Szarzyński. A Few Words Concerning a Discovery Made at the Library of the Order of Preachers in Kraków**

The paper discusses the only known (to this day) autograph of Mikołaj Sęp Szarzyński (ca. 1545–1581), one of the most significant Polish poets of the 16<sup>th</sup> century. This is an ownership note written on the title page of a book. The author describes the volume going over successive notes and marginalia, and tries to interpret them in the light of both the facts from and hypotheses about the poet's biography.

The biographical entry of Mikołaj Sęp Szarzyński is littered with multiple guesses and suppositions. Some scholars conjectured that, based on the poet's travel to German universities (he was matriculated there in 1565), when leaving Poland he might have belonged to, or at least sympathised with Protestants. At the same time it is known that his family was staunchly Catholic – Wit Sęp, the poet's brother, was a Dominican, and his father had spent the final years of his life in a monastery. It is not known whether Mikołaj was a Catholic or a Protestant when he left for Leipzig and Wittenberg. The date placed on the title page of the book proves that, most probably, in 1567 he possessed a work whose author valiantly argued against heretics – it is *Panoplia evangelica sive De verbo Dei evangelico libri quinque* [...], a work printed in Cologne in 1563 by Maternus Cholinus. Its author, a Dutch bishop William Damasus Lindanus, was a Catholic apologist. We know a later witness of the poet's confessor, Antonin of Przemyśl, who in the introduction to his translation of the book *Różaniec...* (*The Rosary...*) by Louis of Granada (Kraków, Drukarnia Łazarzowa, 1583), depicts Mikołaj as “a great and devout servant of the Virgin Mary.”

Mikołaj Sęp's note was discovered in an old print, currently preserved in the library of the Order of Preachers in Kraków. The author tries to trace the path of the volume from Sęp's library to that of the Dominicans, showing the connection between Mikołaj and Antonin, the practice of the books owned by brothers being handed over after their death to the library of their convent. In case of Antonin it was the convent in Lviv. Next, the author shows the fate of the Lviv collections and its move to Kraków in 1946. The author moves to the interpretation of successive notes. The most important is the one by Mikołaj Sęp Szarzyński: *Nicolaus Ssarzynskij Semp possessor*. Beside it the title page bears the date 1567, initials NS inscribed into the title and a drawing of a soldier. At the bottom there is a note by Antonin of Przemyśl underlining the virtues of his deceased friend and saying that he received the book from him.

On the endpaper Mikołaj Szarzyński (most probably) wrote a Latin poem under the name of Heinrich Bebel, a German humanist who died in 1518. Whether Bebel is indeed the author of the poem could not be established; as the text of the verse bears some similarity to the content of the book, the author suggests considering the possibility of Mikołaj Sęp's authorship. Within the text of the book, Antonin and probably Sęp Szarzyński left traces of reading: the poet underlined a fragment about the man's vocation to being a guardian of peace, and Antonin – about the liturgical "error of Armenians," using wine without water at their liturgy. The author suggests trying to analyse the book looking at fragments that could have moved the poet. She also emphasises the need to intensify provenance studies which will undoubtedly lead to more exciting discoveries.

**Key words:** an autograph of Mikołaj Sęp Szarzyński, book owned by Mikołaj Sęp Szarzyński, Antonin of Przemyśl, library of the Order of Preachers in Lviv, library of the Order of Preachers in Kraków, provenance

Postać Mikołaja Sępa Szarzyńskiego kilkadziesiąt lat po jego śmierci zniknęła prawie całkowicie w mrokach dziejów. Informacje o nim to tylko pojedyncze rozbitki – wśród nich wpisy na listę studentów, dwie wzmianki o śmierci, pojedyncze akta sądowe, jeden zachowany egzemplarz druku wierszy poety<sup>1</sup>. Nie wiemy, kiedy się urodził – hipotetycznie zakłada się zazwyczaj, że mógł przyjść na świat około roku 1550, choć są zwolennicy przesuwania tej daty, sugerujący raczej rok 1545<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Wszystkie znane wzmianki o Sępie zebrał Jan Błóński – zob. J. Błóński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 1996, s. 7–10.

<sup>2</sup> A. Borowski, *Rytmy Mikołaja Sępa Szarzyńskiego jako autoportret liryczny*, „Pamiętnik Literacki” 74, 1983, z. 3, s. 3–30.

Pewnych dat z jego życia znamy niewiele – w maju 1565 roku zapisał się na uniwersytet w Wittenberdze<sup>3</sup>, jesienią tegoż roku immatrykulował się na uniwersytecie w Lipsku<sup>4</sup>, pierwszego urzędowego aktu dopełnił w 1568 roku<sup>5</sup>, natomiast przed 29 lipca 1581 roku zmarł.

Przy tak skąpych danych próby stworzenia biografii niosą z sobą duże ryzyko puszczania wodzy fantazji. Wokół życiorysu poety przez dziesiątki lat narastały kolejne przypuszczenia. Do wszystkich tych hipotez w najnowszym wydaniu poezji Sępa sceptycznie podchodzi Radosław Grześkowiak, wydobywając z rozbudowanych i utrwalonych w umysłach badaczy pomysłów na biogram Szarzyńskiego to, co znajduje potwierdzenie w źródłach<sup>6</sup>.

Jedną z najczęściej powtarzanych hipotez jest, uznawana przez wielu badaczy za punkt przełomowy biografii poety, jego domniemana konwersja z wyznania protestanckiego na katolickie. Owszem, są to jedynie domniemania, przyjrzyjmy się im jednak, próbując dokonać interpretacji opisywanego w niniejszym tekście znaleziska.

Na podstawie informacji o podróży Mikołaja Sępa do Niemiec, gdzie zapisał się kolejno na dwa uniwersytety ewangelickie, badacze wnioskowali, że wyjeżdżając z Polski, mógł być ewangelikiem lub przynajmniej sympatyzować z tym wyznaniem<sup>7</sup>. Próbowali odtworzyć jego biografię, zestawiając go z innymi, lepiej znanymi przykładami konwersji. Przyjmując proponowaną przez Stanisława Kota hipotezę o wspólnej podróży Mikołaja Sępa i Stanisława Starzechowskiego, Jan Błoński prowadzi poetę ze Szwajcarii do Włoch, gdzie miało się dokonać nawrócenie Szarzyńskiego na wiarę katolicką.

Popularne wśród młodzieży tego okresu podróże zagraniczne niejednokrotnie miały wpływ na nawrócenia na katolicyzm, przy czym w ich

<sup>3</sup> *Album Academiae Vitebergensis ab A. Ch. MDII usque ad A. MDCII.*, wyd. K.E. Förstemann, O. Hartwig, K. Gerhard, t. 2: [1560–1602], Halis 1894, s. 86b, za: *Wprowadzenie do lektury*, [w:] M. Sęp Szarzyński, *Poezje zebrane*, wyd. R. Grześkowiak, A. Karpiński, przy współpr. K. Mrowcewicz, Warszawa 2001, s. 6.

<sup>4</sup> *Die jüngere Matrikel der Universität Leipzig 1559–1809*, wyd. G. Erler, t. 1, Leipzig 1909, s. 432, za: *Wprowadzenie do lektury...*, s. 7. Dodatkowo skorzystanie ze skanów rękopisu metryki uniwersytetu lipskiego umożliwiło autorce Universitätsarchiv Leipzig.

<sup>5</sup> J. Błoński, *op. cit.*, s. 14.

<sup>6</sup> Zob. *Wprowadzenie do lektury...*, s. 5–29.

<sup>7</sup> Zob. J. Błoński, *op. cit.*, s. 16.

trakcie odwiedzano zarówno ośrodki kontrreformacyjne (np. Rzym czy Wiedeń), jak i – paradoksalnie – najważniejsze uniwersytety protestanckie (np. Wittenberga, Lipsk czy Bazylea). Studenci mieli możliwość nie tylko pogłębienia i rozszerzenia horyzontów intelektualnych, ale również zapoznania się z prądami filozoficzno-religijnymi oraz czołowymi środowiskami różnowierczymi. Jak pisze Andrzej Banach, doprowadzało to często do kryzysów wewnętrznych, zakończonych w wielu przypadkach konwersją na katolicyzm<sup>8</sup>. Powodów konwersji mogło być oczywiście więcej:

Iluz to zapalonych zwolenników reformacji, których uwolniła z „sidel rzymskich” – jak mawiali – niechęć do przyjmowania na ślepo dogmatów katolickich, zgorzenie obyczajami księży i kłótniami filozofów scholastycznych, powróciło później pod znaki papieskie, ponieważ obmierzało im doktrynerstwo luteranckich czy kalwińskich teologów, ich zawzięte spory lub niski poziom moralny duchownych nowej wiary?<sup>9</sup>

W owym kryzysie, czy „wstrząsie wewnętrznym”, Claude Backvis odnajduje przyczynę rozpoczęcia poszukiwań przez Mikołaja Sępa oryginalnych środków wyrazu, stanowiących o „nowatorskim” charakterze jego poezji. Podkreśla tym samym, jego zdaniem nieulegające wątpliwości, nawrócenie poety na katolicyzm<sup>10</sup>.

Rodzina Mikołaja trwała w wyznaniu katolickim, o czym świadczyć może wstąpienie młodszego brata Mikołaja – Wita, do Zakonu Kaznodziejskiego oraz testament ojca poety, w którym wyznaje katolickie *Credo*, i jego decyzja o dokonaniu żywota w klasztorze.

Wiemy, że z dominikanami łączyły Mikołaja Sępa dwie osoby: brat oraz Antonin z Przemyśla OP. Antonin studiował we Włoszech, a po powrocie do ojczyzny wymieniany był jako doktor teologii we Lwowie<sup>11</sup>. Dominikanin zasłynął przede wszystkim staraniami o oddzielenie klasztorów

<sup>8</sup> Zob. A. K. B a n a c h, *Konwersje protestantów na katolicyzm w Koronie w latach 1560–1600*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne, z. 77, 1985, s. 24.

<sup>9</sup> J. Tazbir, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1993, s. 11.

<sup>10</sup> Zob. C. B a c k v i s, „Manieryzm” na przykładzie Sępa-Szarzyńskiego, [w:] *i d e m*, *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975, s. 176–177.

<sup>11</sup> J. K w o l e k, *Antonin z Przemyśla*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. Kraków 1935, 140–141.

wschodnich od prowincji polskiej i utworzenie prowincji ruskiej<sup>12</sup>. Znany jest również z dążeń do upowszechnienia modlitwy różańcowej, m.in. dlatego nalegał, by Sęp przełożył dzieło Ludwika z Granady *Różaniec...* Nie wiadomo, czy poeta się zgodził, wiadomo natomiast, że po jego przedwczesnej śmierci Antonin, na rozkaz prowincjała Melchiora z Mościsk, sam przygotował dwa przekłady tego dzieła – jeden wydał w 1583, drugi w 1590 roku<sup>13</sup>. We wstępie do pierwszego wydania *Różańca...* pozostawił notkę o Sępie:

bacząc książki wielce być pożyteczne, myślałem zawsze o tym, jakoby też i polskim językiem do naszych ludzi mówiły. A nie chcąc bynajmniej ufać siłom moim, barzom się tej pracy po nieboszczyku p. Mikołaju Sępie sławnej pamięci prawym szlachcicu napierał. Który, jako był człowiek między inszemi cnotami (bom ja ich, będąc sumnienia jego sekretarzem, dobry świadek) dziwnie wedle stanu swego pokorny, mogąc to przed inszemi nalepiej udziałać, nie nie chciał w tej mierze nieboszczykowi ks. Pieczowskiemu, który już na tym dawno leżał, chwały przerwać, albo nieco naruszyć. Ale rzecz pewna, gdyby to było na jego warstat przyszło, jako był wielki Panny Maryjej służka i gorący miłośnik, a miał do tego od Pana Boga niedosiężony dowcip, żaden by go był w tym nie celował. Niech z Panem Bogiem króluje, skoro się sam tego napar<sup>14</sup>.

Po śmierci Antonina jego książki trafiły prosto do biblioteki klasztoru Bożego Ciała we Lwowie. Do dziś zachowało się ich ponad 40<sup>15</sup> – identyfikowane są zwykle na podstawie wpisu na stronie tytułowej (najczęściej jest to jedynie notka „Antonini Premysliensis”). Towarzyszą im wpisy dokonane zapewne przez klasztornego bibliotekarza: „donavit” lub „post mortem”.

Drugą postacią łączącą Mikołaja Sępa z Zakonem Kaznodziejskim był młodszy brat poety – Wit, który profesję zakonną złożył 23 czerwca 1573 roku w krakowskim klasztorze Św. Trójcy. Związany był z kręgiem osób

<sup>12</sup> Szczegółowo sprawę tę opisał Robert Świętochowski OP – zob. R. Świętochowski, *Początki dominikańskiej prowincji ruskiej (1596–1602)*, „Prawo Kanoniczne” 23, 1980, nr 1–2, s. 51–86.

<sup>13</sup> J. Kwolek, *op. cit.*

<sup>14</sup> *Różaniec, pospolicie różany wianek naświętszej Panny Maryjey Matki Bożej. Z ksiąg zacnego theologa Ludwika z Granaty Miasta Hiszpańskiego, zakonnika porządku kaznodziejskiego zebrany. A potym z włoskiego na polskie, przez Antonina z Przemysła, tegoż zakonu lektora, wyłożony*, W Krak[owie] w Dru[karni] Łaz[arzewej] 1583, s. [4–5].

<sup>15</sup> Trwają prace nad opisaniem zachowanej po nim biblioteki.



skupionych wokół Antonina z Przemyśla, przyszłego wikariusza generalnego powstającej właśnie ruskiej prowincji zakonu. Wit zmarł w 1599 roku w klasztorze w Piotrkowie. Antonin z Przemyśla w swojej korespondencji powtarza krążące wówczas plotki, że Wit został otruty za sprzyjanie klasztorom ruskim<sup>16</sup>.

Dominikanie w trakcie formacji zakonnej duży nacisk kładli na rozwój intelektualny członków zakonu, co oznaczało konieczność gromadzenia książek. Biblioteki dominikańskie kompletowały swoje zbiory jak większość książnic – w drodze zakupów, zapisów osób spoza społeczności zakonnej oraz spadków po zmarłych zakonnikach. W przypadku dominikanów główną rolę grał zakup<sup>17</sup>. O kupno książek do biblioteki dbał zakonny bibliotekarz, natomiast bracia, szczególnie ci czynnie zaangażowani w działalność naukową, nabywali książki ze środków, które mieli do dyspozycji – nie posiadali jednak książek na własność, a jedynie *ad usum*. Po ich śmierci trafiały one do biblioteki klasztornej. Najprawdopodobniej tak właśnie znalazła się w bibliotece dominikańskiej książka, w której umieścił swój podpis Mikołaj Sęp Szarzyński – wydana w Kolonii w 1563 roku przez Maternusa Cholinusa *Panoplia evangelica sive De verbo Dei evangelico libri quinque...*, której autorem jest holenderski biskup William Damasus Lindanus, znany apologeta, odpowiedzialny m.in. za wprowadzenie w życie postanowień Soboru Trydenckiego<sup>18</sup>. Dzieło to jest dyskusją z poglądami przeciwnymi doktrynie katolickiej – obnaża błędy i herezje innowierców, przytaczając argumenty z Pisma Świętego, dokumentów soborów i synodów, pism starożytnych pisarzy chrześcijańskich i ojców Kościoła.

Wiadomo, że w połowie XVI wieku biblioteka lwowska okazała się już na tyle zasobna, że warto było wybudować dla niej osobne pomieszczenie. Podjął się tego o. Melchior (z Mościsk Drobinki) przebywający we Lwowie od 1548 roku, który za własne pieniądze wybudował szatnię i bibliotekę; roboty te rozpoczęto w roku 1551<sup>19</sup> – „Prace wykończeniowe trwały

<sup>16</sup> Informacje o Wicie Sępie Szarzyńskim OP udostępnione przez dr Annę Markiewicz; maszynopis w posiadaniu autorki.

<sup>17</sup> I. Szostek, *Biblioteka dominikanów lwowskich w świetle katalogu z 1776*, [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, red. J. Kłoczowski, t. II, Warszawa 1975, s. 414.

<sup>18</sup> Biblioteka Kolegium Filozoficzno-Teologicznego Polskiej Prowincji Dominikanów, sygn. B-1658.

<sup>19</sup> Zob. Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów (dalej: APPD), sygn. Lw 18, s. 239, pod datą 1 VI 1551; za: R. Świętochowski, *Na marginesie artefaktu*

do 1558 r.<sup>20</sup> Robert Świętochowski pisze o bibliotece, że „w roku 1561 zakupiono do niej nowe książki”<sup>21</sup>. Notatki umieszczone na woluminach wskazują jednak, że już wcześniej, w 1554 roku, Melchior dokonał większego zakupu<sup>22</sup>.

Konwent we Lwowie stał się oficjalnie w 1596 roku centralnym klasztorem prowincji ruskiej, której powstanie uchwalono na kapitule generalnej w Walencji<sup>23</sup>. Na kapitule w 1607 roku<sup>24</sup> ustanowiono we Lwowie *studium generale*. Kapituła zaleciła przeorowi, o. Reginaldowi Kruszyńskiemu OP, aby 400 florenów z funduszu przeznaczonego na potrzeby klasztoru zużył na zakup książek potrzebnych bibliotece<sup>25</sup>.

Konwent lwowski posiadał kilka księgozbiorów, skompletowanych w różnych okresach. Dzięki zachowanemu katalogowi wiemy o „Bibliotece większej”, czyli zbiorach ogólnych; w klasztorze funkcjonowały też jednak „biblioteki mniejsze” – dla nowicjuszy i studentów<sup>26</sup>. Księgi liturgiczne natomiast „miały pomieszczenie w chórze”<sup>27</sup>.

Przed wybuchem II wojny światowej biblioteka oo. Dominikanów we Lwowie liczyła ok. 13 000 druków oraz 474 rękopisy, dotyczące głównie historii zakonu<sup>28</sup>.

Po 1945 roku, gdy granice przesunęły się i Lwów przestał należeć do Polski, podjęto decyzję o ewakuacji klasztoru na Zachód. Władze radzieckie pozwalały zakonnikom jedynie na zabranie sprzętów kultowych, domagając się pozostawienia bibliotek, obrazów i wyposażenia. Udało się jednak ominąć te restrykcje i w maju 1946 roku dominikanie wywieźli całą bibliotekę i archiwum<sup>29</sup>. Transport książek ze Lwowa do Krakowa od-

---

F. Markowskiego „*Gotycki klasztor dominikański we Lwowie w świetle rękopisu z XVI wieku*”, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki. Teoria i Historia”, 14/1969, z. 2, s. 101.

<sup>20</sup> APPD, sygn. Lw 18, s. 277, pod datą 31 V 1553; za: R. Świętochowski, *Na marginesie artykułu...*, s. 101.

<sup>21</sup> APPD, sygn. Lw 18, s. 397, pod datą 11 XII; za: *ibidem*, s. 102.

<sup>22</sup> Książki zakupione przez Melchiora to m.in. sygn. B-1752, B-1754.

<sup>23</sup> S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. I, Lwów 1861, s. 266.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 271.

<sup>25</sup> APPD, *Acta congregationis s. Hyacinthi*, 24 I 1607, za: I. Szostek, *op. cit.*, s. 414.

<sup>26</sup> I. Szostek, *op. cit.*, s. 411.

<sup>27</sup> APPD, sygn. Lw 26, s. 95; za: R. Świętochowski, *Na marginesie artykułu...*, s. 102.

<sup>28</sup> M. Matwijów, *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945–1948*, Wrocław 1996, s. 14.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 124.

bywał się partiami, książki pośpiesznie pakowano w skrzynie i prowizoryczne kontenery. Zygmunt Mazur OP pisze, że „wywiezienie archiwum i najszerzej części biblioteki było możliwe tylko dzięki Ossolineum, które przechowując w refektarzu dominikańskim około 40 tysięcy swoich książek, do transportu włączyło i zbiory klasztorne”<sup>30</sup>. Nieco inaczej przedstawia tę sprawę o. Sylwester Paluch OP, którego relację przytacza Maciej Matwijów:

Po moich transportach ze Lwowa wysłałem różnych ludzi. Nie wszystkie transporty zajeżdżały do Krakowa. Tak przepadło mi za jednym transportem około 20 pak, zdaje się, że je pozostawił prof. Link (?) we Wrocławiu na stacji i tylko szczątki (2%) zdołano uratować; mnie wtedy jeszcze nie było po tej stronie. Dużo pak przepadło mi w Krakowie na stacji. Też byłem jeszcze we Lwowie. Tak przepadły mi prawie wszystkie inkunabuły lwowskie (z 200 egz. zostało coś koło 30). [...] Ponieważ „moich” rzeczy ze Lwowa było koło 20 wagonów, więc dość dużo, niemożliwą rzeczą było mieć na wszystko oko. [...] Z pakami moimi działały się „cuda”. Gdy w końcu zjechałem do Krakowa [w 1949 r., po kilkuletnim pobycie w Olsztynie i Poznaniu], zastałem już tylko resztki. O ile wiem, com tylko miał, oddałem do Ossolineum wszystko (tzn. ich rzeczy). Podobnie oddałem wszystko do muzeum p. Makowskiemu i Kurii Arcyb[is]kup[ie]j ze Lwowa. Te nasze rzeczy kościelne, jak i książki dostawały „ręce”<sup>31</sup>.

W kronice klasztoru lwowskiego czytamy natomiast:

O. Pawłowi Kielarowi udało się z Ossolineum wyciągnąć złożone tam w czasie tej wojny nasze książki. Przywieźliśmy je autem. Przy tej okazji przywieziono, – nie wiem, czyjem staraniem i naleganiem – prywatne rzeczy jak naczynie [?] p. hr Zamojskiego około 7 dużych, ciężkich pak. Mamy to wysłać na tamtą stronę z naszymi<sup>32</sup>.

Co do książek wydano rozporządzenie specjalne. Do przewozu ich należy sporządzić spis: autor, wydanie, tytuł i w dwóch egzemplarzach podać do zatwierdzenia Oblitu – nie mogliśmy tego uczynić, gdyż już czasu nie było a książki były już spakowane. Poszedłem do Oblitu, ul. Piekarska i przedstawiłem bodaj na jednaj kartce kilka książek, aby w ten sposób na granicy uratować książki

<sup>30</sup> Z. Mazur, *Dominikanie we Lwowie (1939–1945)*, „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 38, s. 5.

<sup>31</sup> S. Paluch OP do M. Gębarowicza, 10 X 1957, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 16401, s. 31–34; za: M. Matwijów, *op. cit.*, s. 130–131.

<sup>32</sup> APPD, sygn. Lw 318, *Kronika klasztoru lwowskiego OO. Dominikanów, 1936–1946 do dnia 15 maja*, po dacie 4 października 1945, s. 156.



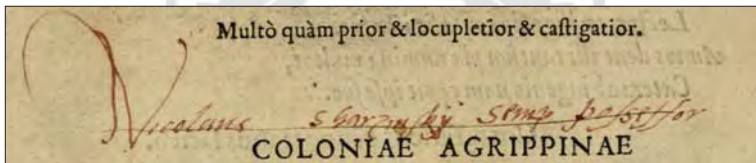
całego klasztoru. Lecz nazajutrz nie poszedłem podjąć zezwolenia. Na granicy przepuścili nas bez niczego<sup>33</sup>.

Jak wyglądała kontrola na granicy, nie wiadomo. Możliwe jednak, że niecodzienne uszkodzenia na wielu lwowskich książkach mogły powstać właśnie w czasie transportu. Co najmniej kilkanaście woluminów zostało przebitych długim, ostrym szpikulcem (bagnetem?) lub uderzonych siekierą.

Przewieziony księgozbiór trafił ostatecznie do biblioteki krakowskiej, gdzie został uporządkowany i skatalogowany. Po latach, w trakcie badań nad księgozbiorem Antonina z Przemyśla autorka natknęła się na wpis Mikołaja Sępa.

O tym, że książka należała do poety, świadczy sporządzona czerwonym atramentem nota proveniencyjna:

*Nicolaus Szarzyński Semp possessor.*



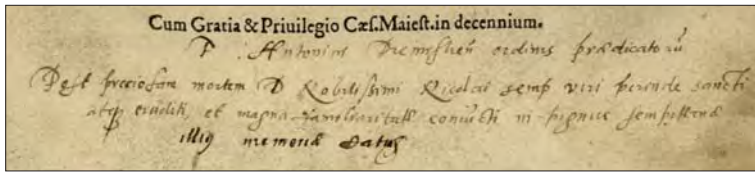
U dołu strony Antonin z Przemyśla umieścił staranną notkę, głoszącą:

*P[at]ri Antonini Premisliensis ordinis praedicatorum  
Post preciosam mortem domini nobilissimi Nicolai Semp viri perinde sancti atque  
eruditi, et magna familiaritate coniuncti in pignus sempiternae illius memoriae  
datus*

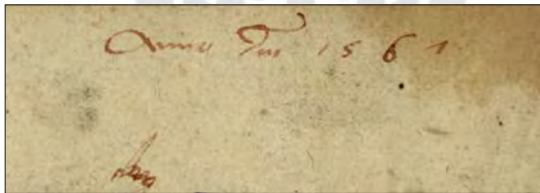
[Ojca Antonina z Przemyśla zakonu kaznodziejskiego

Po szlachetnej śmierci najczcigodniejszego pana Mikołaja Sępa męża nad innych świętego i uczonego, z którym żyłem w wielkiej zażyłości, na zadatek wieczny jego pamięci daję]

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 193.



Poza wymienionymi wpisami, na stronie tytułowej, znajduje się kilka jeszcze notatek odręcznych. U góry, nad tytułem, umieszczono datę 1567<sup>34</sup> oznaczoną przez dłoń z wyprostowanym palcem wskazującym – znak często stosowany przez czytelników tamtego okresu<sup>35</sup>.



W litery tytułu wpisane zostały inicjały poety NS oraz wizerunek żołnierza (możliwe, że namalowany w nawiązaniu do tytułu).



Oprócz nich, na stronie tytułowej znajduje się notatka Conventus Lepoliensis Ssmi Corporis Christi, pieczęć biblioteki tegoż klasztoru oraz dawna sygnatura biblioteczna.

Na wyklejce znajduje się również wpisany czerwonym atramentem (z poprawkami i tytułem dopisanymi czarnym atramentem) wiersz przypisywany Heinrichowi Bebelowi, niemieckiemu humaniście żyjącemu w latach 1472–1518.

<sup>34</sup> Sęp w tym roku mógł wrócić ze studiów do kraju, ponieważ wówczas powstały jego utwory odnoszące się do śmierci Jana Starzechowskiego (zob. J. B ł o Ń s k i, *op. cit.*, s. 31).

<sup>35</sup> Taka forma zaznaczenia jakiegoś fragmentu w tekście, pochodząca zapewne od żydowskich jadaim – pałeczek z zakończeniem w kształcie dłoni, używanych przy czytaniu Tory, stała się popularna również w drukach.

Bebel związany był z Krakowem – od roku 1492 studiował w Akademii Krakowskiej. W 1495 roku immatrykulował się na uniwersytecie w Bazylei, a następnie od 1496 roku wykładał retorykę w Tybindze. Już w czasie studiów zasłynął jako poeta (nosił zaszczytne miano *poeta laureatus*), jest autorem m.in. wielokrotnie wydawanego podręcznika *Ars versificandi et carminum condendorum*<sup>36</sup>.



Analiza grafologiczna wskazuje, że wiersz najpewniej zapisał Mikołaj Sęp<sup>37</sup>. Ta sama ręka ozdobiła tekst inicjałem stylizowanym na kwitnącą

<sup>36</sup> Zob. J. Rice Henderson, I. Guenter, *Heinrich Bebel*, [w:] *Contemporaries of Erasmus: A Biographical Register of the Renaissance and Reformation*, t. 1–3, Toronto 1985 (reprint 1995), s. 112.

<sup>37</sup> Fragment analizy wykonanej na prośbę autorki przez p. Grzegorza Barasińskiego (6 VIII 2013): „Wiersz *Ad christianos* został napisany przed stroną tytułową piórem szeroko

roślinę oraz rodzajem winiety z pięciopłatkowego kwiatka i misternej plecionki.

HENRICUS BEBELIVS

ad christianos cat[?]holi

cos

Ne nos commoveant furiosi scripta Luteri

Illa quibus terras inficit et maria

Cum sacris vester sermo doctoribus esto

Hinc pietatis amor crescet et inde fides

Haereticos contra dulce est audire tonantem

Hieronymum flagrans eloquiumque senis

Tecum Augustinus caeli sublimia tractet

Explicit eloquij sensa profunda sacri

Et gravis Ambrosius divino rore madescens

Ad populum erudiat cum pietate loqui

Gregoriusque pius doctor morumque magister

Instruat ad caelum qua via tuta datur

Atque alios centum fidei tractato magistros

ściętym. Rysowany inicjał, zmiany wielkości liter w tytule, różne kolory atramentu. Chorągiewki przy literze *t* (w pierwszych siedmiu wersach), a także plecionka na dole strony świadczą o tym, że twórcy zależało na estetycznej formie tego wiersza. Tekst został napisany italią, wykorzystano liczne ligatury (między *c* i *t*), abrewiacje, a także takie znaki jak *longum* «*s*» i «*e*» *caudata*. Pomimo trudu włożonego w wykaligrafowanie wiersza, litery nie trzymają się jednego pochylenia, zaś przekręcanie pióra w trakcie pisania, widoczne na przykład w ósmym wersie powoduje zwężenie nie tylko części liter, w której miało to nastąpić – to jest litera *l* zapisywana z haczykiem, wynikającym ze zbyt szybkiego rozpoczęcia pisania. Możemy to zaobserwować w słowie *flagrans* (szósty wers), *explicit* (ósmo wers). Musimy także zwrócić uwagę na tożsame pisanie litery końcowej *s* w dwóch wpisach, co widoczne jest w takich słowach jak *flagrans* (szósty wers), *Ambrosius* (dziewiąty wers), *quibus* (wers ostatni). Litera *s* jest pisana ciągle z poprzednią literą, bez oderwania ręki, choć wydaje się być samodzielnym wężykiem. Tak samo napisane jest imię *Nicolaus*. Obydwa teksty wyglądają na napisane jedną ręką, piórem szeroko ściętym, pismem zwanym italią. Cechy wspólne to: szybki sposób zapisu, zaburzający równomierność pochylenia, powodujący krzywe linie, tak samo niedbały dukt liter. Najbardziej rzuca się w oczy sposób zapisu litery N [...]. Wspólną cechą jest lekkie podwyższenie litery *p* (choć jest to typowe dla tego kroju pisma), taki sam jest również sposób zapisania litery *s*. W obu analizowanych tekstach pojawia się haczyk, przy literze *p* i *l* oraz niekonsekwentne pogrubienia przy kreskach stawianych podczas ruchu z góry na dół, jaki pojawia się przez niezgodne ze sztuką kaligrafii trzymanie pióra. Wszystkie charakterystyczne znaki, które pojawiły się w podpisie, widnieją również w wierszu”.

Quos neque connumero nec numerasse queo  
Hinc capies scuta haereticis impernia telis  
Nuda quibus misere turba petita perit

[HENRYK BEBEL do chrześcijan katolików

Niech nas nie poruszają pisma szalonego Lutra.  
Te, którymi zatuwa ziemie i morza.  
Niech wasza wymowa zgadza się ze świętymi mędrkami;  
Stąd urośnie upodobanie do pobożności i dlatego liry  
Brzmiącej przeciw heretykom słodko jest słuchać.  
Płonący miłością do Hieronima i wymowy starca  
Niech Augustyn z tobą rozprawia o wyżynach nieba,  
Wyjaśnia najgłębsze znaczenia świętego tekstu.  
Także poważny Ambroży, pokryty Boską rosą,  
Niech naucza, jak mówić do ludu z pobożnością.  
I Grzegorz, święty doktor i nauczyciel moralności,  
Niech pouczy, jaka jest bezpieczna droga do nieba.  
Rozważaj też innych stu nauczycieli wiary,  
Których ani nie wymieniam, ani nie zdołałbym wymienić.  
Stąd weź tarczę odporną na heretyckie pociski,  
Którymi ugodzony bezbronny tłum ginie żałośnie<sup>38</sup>.]

Oprawa o wymiarach 31,8 × 21,3 cm<sup>39</sup> została wykonana z białej (prawdopodobnie świnińskiej) skóry, naciągniętej na deskę. Blok książki umocowany jest na czterech pojedynczych zwiężach. Okładki niegdyś spięły zapięcia, wykonane prawdopodobnie ze skórzanych pasów z mosiężnymi klamrami. Obcięta kart zabarwione zostały na czerwono.

---

<sup>38</sup> Przeł. Janusz S. Gruchala.

<sup>39</sup> Tzw. *box measurement* – wymiar poziomy uwzględnia wystające zwięzy.





Deski użyte do wykonania oprawy są fazowane od wewnętrznej strony oraz na górnej i dolnej krawędzi od strony zewnętrznej na długości ok. 7 cm (na przedniej i tylnej okładce).

Na dekorację składają się centralnie odbita plakietka przedstawiająca Maryję z Dzieciątkiem, otoczoną różańcem z róż oraz stylizowanym wieńcem z liści. Ukoronowana Madonna stoi na sierpie księżycy, palcem dłoni, w której trzyma gałązkę, wskazuje na rosnącą u jej stóp różę. Plakietka odbita została na przyklejonym owalu z czerwonej skóry tak, że wytłoczony wzór jest ciemny. Okolona jest również barwionymi na ciemny kolor dwunastoma symetrycznie rozłożonymi kwiatostanami i bukietami kwiatów, do których wytłoczenia użyto czterech różnych tłoków. Zwierciadło otacza

potrójna ramka, która u góry i u dołu ma wydzielone, również potrójną linią, puste pola. Całość otoczona została kolejną prostokątną ramką, wykonaną radełkiem z motywem szeregu migdałowatych kształtów zwieńczonych palmetami, następnie ramką z potrójnej linii, znów z pustą przestrzenią u góry i na dole, oraz ramką wykonaną radełkiem przedstawiającym króla Dawida, Madonnę z Dzieciątkiem, św. Jana i Chrystusa; po niej jeszcze dwie ramki z potrójnych linii, poprzecinane prostopadłymi potrójnymi liniami biegnącymi od brzegu okładki. Tłoczenia radełkiem są ślepe.

Tyłna oprawa ma kompozycję nieco różniącą się od przedniej. W prostokątnym zwierciadle przecinają się trzy potrójne linie: dwie poprowadzone po przekątnej oraz jedna, równoległa do krótszej krawędzi okładki; nad i pod nią znajdują się puste przestrzenie, a następnie, oddzielone od siebie ramkami z potrójnych linii, radełkowa ramka z wzorem „główek”, ramka z motywem migdała i palmy, radełkowa ramka z przedstawieniami Dawida, Madonny, św. Jana i Chrystusa – użyto tego samego narzędzia, co na okładce przedniej oraz podobnie zakomponowano brzeg. Potrójna linia biegnie również na fazie po wewnętrznej stronie okładki.

Na grzbiecie widoczne są cztery zwięzy. Jedyne zdobienie grzbietu stanowią potrójne linie poprowadzone wzdłuż każdego zwięzy, zachodzące na okładkę górną i dolną. Książka nosi ślad inkatenacji – widać otwór w prawym górnym rogu tylnej okładki.

Na papierze wyklejki (niestety, na części przyklejonej do okładziny) z trudem dostrzec można znak wodny. Wydaje się, iż przedstawia on wieprza pomiędzy literami N i S, którego warianty znajduje się na aktach miejskich lwowskich<sup>40</sup>.

Wpis Mikołaja Sępa Szarzyńskiego nie budzi wątpliwości, podobnie notka Antonina. Problemy pojawiają się przy próbie wytłumaczenia pozostałych zapisów na rozkładówce strony tytułowej.

Zaciekawia data wskazywana przez rączkę. Trudno ustalić, kto zapisał ją u góry strony i jakie wydarzenie upamiętnia. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że i ten wpis dokonany został ręką Mikołaja Sępa (sugerowałby to również kolor atramentu) – mogłaby to wówczas być data nabycia przez niego książki.

---

<sup>40</sup> K. B a d e c k i, *Znaki wodne w księgach Archiwum Miasta Lwowa 1382–1600 r.*, Lwów 1928, s. 14: „Znak wodny, wyobrażający wieprza (odyńca) pojawia się na polskim terytorium z początkiem XVI w. i prześwietla karty druków i rękopisów polskich do połowy XVII w.”.



Pewne wątpliwości pojawiają się w związku z oprawą. Wykonana ona została we Lwowie<sup>41</sup> przez warsztat, z którego usług korzystali bracia dominikanie. Niestety, na oprawie książki należącej do Mikołaja Sępa nie wytłoczono daty. Wiersz Bebela zapisany został na luźnej karcie wyklejki, której druga część została przyklejona do przedniej okładziny, co oznacza, że wpisano go tam już po oprawieniu książki. Badania nad oprawami klasztoru lwowskiego trwają, więc w tym momencie niczego pewnego stwierdzić nie można, ale wstępna analiza wykazuje, że podobne oprawy znajdujemy na wielu książkach z proveniencją klasztoru we Lwowie. Cechuje je podobieństwo w kompozycji dekoracji, a ponadto do ich wykonania użyto tych samych narzędzi – trudno jednak na tej podstawie wyciągać jakiegokolwiek wnioski chronologiczne, jako że te same tłoki i schematy kompozycyjne stosowane były niekiedy przez dziesiątki lat. Kwestię datowania oprawy trudno rozstrzygnąć bez wcześniejszego dokładnego zbadania lwowskich warsztatów introligatorskich i ustalenia okresów, w których działały i posługiwały się określonymi narzędziami.

Nierozwiązana pozostaje sprawa autorstwa utworu zapisanego na wyklejce. Jeżeli jego autorem jest rzeczywiście zmarły w marcu 1518 roku Henryk Bebel, zastanawia tak ostry ton wypowiedzi przeciwko Marcynowi Lutrowi, który swoje tezy ogłosił kilka miesięcy wcześniej. Autorce nie udało się odnaleźć tekstu wiersza w dostępnych jej edycjach dzieł niemiec-

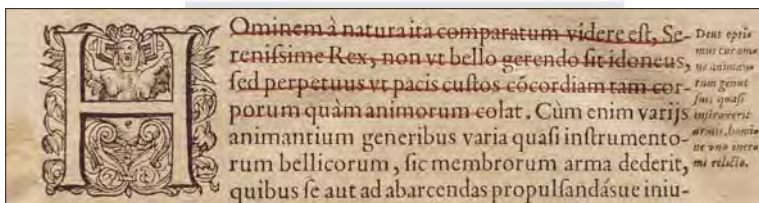
<sup>41</sup> Prowadzone są badania nad oprawami dominikańskimi, które być może pozwolą dokładniej datować i tę, o której mowa.

kiego humanisty. Treść wiersza wykazuje pewne podobieństwo z treścią książki – może więc nie Bebel, a Sęp jest autorem?

W zawieruchach dziejowych utraciliśmy wiele bezcennych zabytków. Dziś dane nam jest oglądać niewiele tekstów zapisanych „ręką własną” najwybitniejszych pisarzy staropolskich, dlatego tym istotniejszy wydaje się fakt, iż w bibliotece dominikańskiej znalazł się przedmiot, który niewątpliwie należał do Mikołaja Szarzyńskiego.

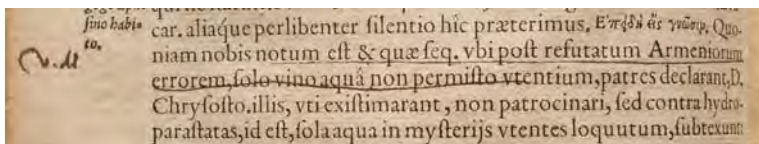
Książka, wchodząca w skład biblioteki poety, nosi (nieliczne) ślady lektury – podkreślenia i marginalium.

Pierwsze podkreślenie pojawia się już w dedykacji. Wykonane czerwonym atramentem może sugerować rękę Sępa. Podkreślił on zdanie, w którym autor książki zauważa, że człowiek jest z natury przygotowany nie do prowadzenia wojen, ale do bycia wiecznym strażnikiem pokoju.



Na pamięć przychodzą polemiczne pierwsze słowa *Sonetu IV*: „Pokój szczęśliwość, ale bojowanie byt nasz podniebny...”.

Drugim śladem lektury jest podkreślenie wykonane czarnobrazowym atramentem oraz notka na marginesie: *vide(?)*. Podkreślona została wzmianka o liturgicznym „błędzie Ormian”, którzy w liturgii do przeistoczenia używają wina bez wody (inaczej niż przyjęte jest to w Kościele katolickim). Tematyka podkreślenia oraz kolor atramentu mogą sugerować Antonina z Przemysła.



Czy wyjeżdżając na zachodnie uczelnie, Mikołaj był katolikiem, czy protestantem – tego nadal nie wiemy. W 1567 roku najprawdopodobniej miał w rękach książkę ultrakatolicką. Analizując ją w kontekście jego twórczości, można spróbować prześledzić, jakie treści poruszyły poetę – po raz pierwszy spotykamy się z możliwością spojrzenia na wiersze Sępa z takiej perspektywy. Dokonane odkrycie ponownie poświadcza zażyłość Mikołaja Sępa i Antonina z Przemyśla. Jest również kolejnym dowodem nie tylko znajomości, ale być może również przyjaźni i szacunku, jaki zakonnik żywił do przedwcześnie zmarłego poetę.

Błoński wspomniał w swojej książce, iż Sępowe „pisma, bibliotekę zabrał przyjaciel, Stanisław Starzechowski [...] Spuścizna rozproszyła się po okolicznej szlachcie, może również po bibliotekach zakonnych”<sup>42</sup>. Może warto raz jeszcze przejrzeć archiwa w Przemyślu, Przeworsku i archiwa lwowskie? Może zachowały się inne książki z biblioteki poetę? Z całą natomiast pewnością należy zintensyfikować badania proveniencyjne.



<sup>42</sup> J. Błoński, *op. cit.*, s. 31.